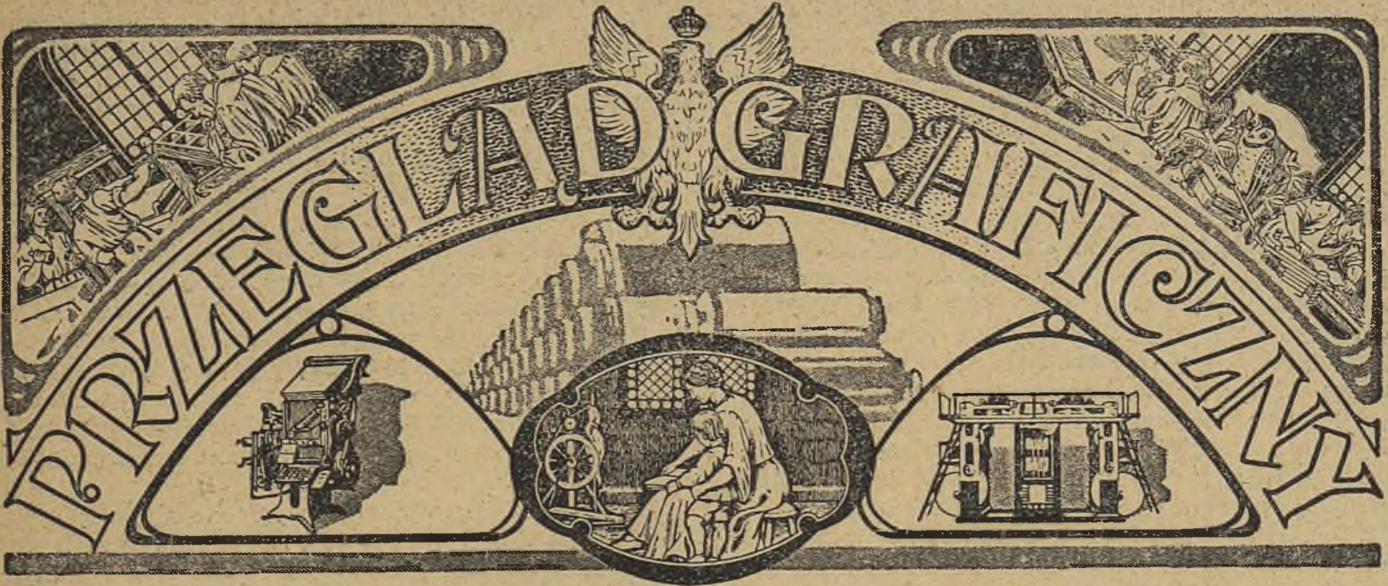
Nr. 3. Poznań, sobota, 20 stycznia 1923. Rocznik 4.



Organ Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.

Kilka uwag i rad dla linotypistów.

W ostatnich latach postawiono w Polsce stosunkowo dużo nowych maszyn do składania, wskutek czego przybyło też dużo nowicjuszów przy nich, którym należy służyć radą i wskazówkami, by praca przy tych obecnie tak drogich maszynach stała się racjonalniejszą. Maszyny te są bezwątpienia pożyteczne, ale tylko wtenczas, gdy mniej zachodzić będzie przeszkód. Chciałbym na pewne punkty zwrócić uwagę, które mają przedewszystkiem przeciwdziałać tym przeszkodom. Jeżeli zajdzie jakabądź przeszkoda, pierwszym warunkiem jest zachować zimną krew. Bo kto nerwowo się zabiera do jakiejś naprawy, napewno przeszkody nie usunie, przeciwnie tylko ją pogorszy. Dopiero po dokładnej rozwadze należy się zabrać planowo do usunięcia tejże. Często manipuluje się niepotrzebnie przy częściach, przy których tylko w wyjątkowych wypadkach jest wskazanem coś zmienić. Naprzykład gdy na formie odlewnej usadza się dużo ołowiu, to nie należy od razu całe koło odlewne więcej naprzód posunąć, mniemając, że forma za daleko przy odlaniu wierszy od matryc odstaje, lecz zbadać najpierw mały filcowy wycieracz, czy jeszcze jest w dobrym stanie. Jeżeli już jest bardzo zużyty, łatwo go odnowić. Lub gdy wiersz ciężko wychodzi, nie potrzebuje zaraz wypychacz być pokrzywiony, albo forma odlewna nie być w porządku, lub noże za tępe itd., bo w takich wypadkach zwykle jest frykcja przy kole zapędowem zaolejona. Wytarcie tejże z oleju po części już wystarczy i zmieni sytuację. Wogóle przy szukaniu powodu przeszkody jest bardzo ważnem stwierdzić, czy ona często zachodzi lub czy nagle się ukazała. To trzeba sobie uprzytomnić, zanim zacznie się przeszkody szukać.

Że trzymanie całej maszyny w czystości jest kardynalnym warunkiem, jest ogólnie znanem i to przedewszystkiem klinów, matryc i magazynu. Chociaz czas czyszczenia tychże części wydaje się „nieproduktyjny", to jednak jest pewnem, że czas ten się zapłaci. — Od czasu do czasu należy śruby zbadać, czy nie są zluźnione i wedle potrzeby należy je przyciągnięć. Kto regularnie olei maszynę nie potrzebuje nigdy szukać miejsc skrzypiących. Gdy regularnie ołów czyścić będziemy, nie będzie okazji biadać na złe wiersze. Postępując według powyższych wskazówek, przeszkód będzie mniej a i składacz będzie zadowolony, bo praca pójdzie mu łatwiej.

Zwracam uwagę także jeszcze raz na rozmaite inne „drobnostki". I tak n. p. często widzimy maszyny, które mają wygląd zardzewiały. Pochodzi to przeważnie od pocących się rąk u niejednych składaczy maszynkowych. Wszystkie nieraz części błyszczące są zardzewiałe lub widać ślady tarcia szmyrglem, a że brzydko wygląda maszyna taka, każdy przyzna. Pamiętać powinno się o częstem myciu rąk a części błyszczące należy raz po raz lekko natłuszczoną szmatą wytrzeć, by utrzymać połysk tychże części. Przy maszynie, która wygląd ma nowy, praca jest przecież o wiele przyjemniejsza, niż przy zardzewiałej i zaniedbanej. Przedewszystkiem klawiatura powinna często być czyszczona, zwłaszcza gdy się pracuje na zmiany. — Szmyrglu używać tylko najdelikatniejszego, bo za ostry pozostawia rysy, które wyraźnie się uwydatniają a przyjemnego wyglądu nie sprawiają. By działalność szkodliwą szmyrglu zmniejszyć, użyć można odrobinę oleju. Lepiej jednak używać szmyrglu jaknajmniej. — Obchodzenie się z pilnikiem, też należy do czynności, której trzeba się nauczyć. Jednakże większość składaczy maszynkowych tego nie umie, choć każdy z nich czuje się mniej lub więcej powołanym do tego i dużo przez nieostrożne piłowanie psuje. Najlepiej pilnika wcale nie używać, tylko w wyjątkowych wypadkach n. p. przy wsadzaniu nowych części, które czasem się niezupełnie zgadzają, można go użyć. Nim jednakże zacznie się przy jakiej części piłować, przekonać się trzeba, czy część ta wogóle się da piłować, bo jest dużo części z najtwardszej stali, które się zupełnie nie nadają do piłowania i przy pierwszym zamachu pilnikiem, tenże się psuje. O tem się bardzo często zapomina. Także śrubociągi przeważnie są wykonane z twardszej

stali, więc i te nie można obrabiać pilnikiem; najlepiej zaostrza się je na kamieniu. Chcąc jednak koniecznie pilnikiem naprawić tenże, należy go wpierw włożyć w ogień celem rozpalenia i powoli go następnie ostudzić. Teraz można go pilnikiem obrabiać. Po opiłowaniu należy śrubociąg znów rozgrzać w ogniu i prędko wrzucić w wodę, przez co znów poprzednią twardość otrzymuje. Śrubociąg zawsze powinien być równy, by całą szerokością można śrubę uchwycić; zaokrąglony i wyrobiony śrubociąg niszczy śruby. — Do czyszczenia maszyny potrzeba dwóch pędzli, z których jeden należy zdala trzymać od oleju, by nim czyścić tylko te części, którędy matryce i kliny przechodzą; drugim można czyścić części zaolejone. Dadzą się wprawdzie pendzle oczyścić benzyną, lecz niszczy ona bardzo włos. Niektórzy zamiast pendzli używają wiatraków (dmuchaczek); jest to coprawda łatwiejszy sposób czyszczenia, jednakże bardzo szkodliwy, ponieważ wszystek pył ulatnia się w powietrze i wdycha go się w płuca, dochodzi do żołądka i w oczy, co nieraz powoduje rozmaite choroby. Wiatraka należy używać tylko na wolnem powietrzu do wydmuchiwania pudeł.

O olejeniu maszyny już dużo pisano, a jednak nieprawidłowo się pod tym względem postępuje. Przedewszystkiem należy się zawsze z olejem oszczędnie obchodzić, ponieważ na wszystkich częściach spoczywa tylko lekki ciężar. Często wystarczy jedna kropla na cały tydzień. Jedynie przy kotle, gdzie jest gorączka, która olej wysusza, należy częściej oleić. Z metalu w kotle należy zawsze zebrać brud, wtenczas munsztuk i gardło nigdy się nie zatkają. Wysokość temperatury winna być około 288° C. lub 230° R.; nie mając termometru, można stwierdzić ciepłotę następująco: zanurza się w ołów kawałek papieru, który we właściwej temperaturze metalu zabarwia się brunatno. — Nigdy nie wypróżniać kotła zupełnie; po złożeniu 40—50 wierszy dokładać trzeba świeżego ołowiu. Kotła nie należy także przepełniać, gdyż wtenczas przy dochylaniu się do koła powoduje przelanie się metalu przez munsztuk.

Uwagi co do zmiany formatu: 1. wkładki zmienić w kole odlewnem; 2. płytę stosowną do wypychania wierszy włożyć; 3. przy wąskim formacie (mniej jak 13 cicer) mały kawałek do justunku zmienić; 4. prawy nóż przy zmianie stopnia pisma uregulować; 5. ślepy wiersz odlać i za pomocą tegoż zmienić lewą kłódkę, szyber w pierwszym przenośniku i łyżwy, te dwa ostatnie o jeden petyt szerzej. — Gdy maszyna po zmianie formatu niezwłocznie stanie, nie trzeba gwałtownie na zapęd frykcyjny ruszać, tylko przy odstawionej maszynie zbadać, czy czasem czegoś jednak nie zapomniano.

Dużo składaczy maszynkowych ma zwyczaj matryce wpuszczać z przodu przez obrót maszyny. Jest to niedopuszczalne puszczać matryce bez klinów, gdyż niszczy się je; jedynie należy wpuszczać matryce z góry.

Przy końcu polecam pewien system rozdziału pracy całego tygodnia, który w części przyczyni się do pewnego utrzymania porządku i pewniejszego funkcjonowania maszyny:

Co 14 dni wyjąć cały zapęd frykcyjny i go gruntownie wyczyścić; skóreczki benzyną.

Co dwa miesiące (przy podwójnej zmianie co miesiąc) matryce myć, zbieracz wyjąć i wyczyścić, zamek i kasztę do klinów rozebrać.

Tygodniowe czyszczenie (oprócz codziennego):

Codziennie kliny dobrze wyczyścić. Co wieczór: 1. sztywcik od pompy wyciągnąć, 2. kanały, tasiemki i rzemienie, na których matryce przechodzą dobrze czyścić, 3. pasy transmisyjne z motoru zdjąć.

Praktyczny kurs nauki drukarstwa.

(Ciąg dalszy z nr. 2.)

Dostateczne ogrzewanie sal ułatwia skostniałym od zimna palcom składanie, a maszyny uwalnia od stężania farby w kałamarzu i na wałkach, od niszczenia się tychże, wyrywania liter i innych nieprzyjemnych następstw.

Prawodawstwo niektórych państw, biorąc wzgląd na niezdrowotne warunki pracy w drukarniach, określa ściślej urządzenie wewnętrzne zakładów drukarskich. Ponieważ w dzielnicy naszej dotąd obowiązują pod tym względem ustawy Rzeszy niemieckiej z roku 1897, przytaczamy ogólnikowo kilka z nich, tembardziej, że ujęte są w zupełnem zrozumieniu potrzeb drukarstwa i zastosowanie powinny znaleźć jaknajszersze.

Więc: Poziom podłogi pracowni nie może się znajdować niżej pół metra poziomu ziemi.

Poddasze może być użyte na pracownię, o ile dach obity jest trzciną i otynkowany od wewnątrz.

Na każdą pracującą w lokalu osobę musi przypadać przynajmniej 12 m³ przestrzeni powietrznej.

Pracownia nie może być niższą od 2,60 m. Musi ona być zaopatrzona w okna w ten sposób, by światło dzienne wszędzie padało w dostatecznej ilości. Okna powinny umożliwiać przewietrzenia.

Pracownie powinny być zaopatrzone mocną podłogą, umożliwiającą łatwe usuwanie brudu. Podłogi drewniane muszą być gładkie i szczelne, by uniemożliwiły ściekanie wilgoci w szpary.

Ściany i sufity należy choć raz w roku bielić wapnem. O ile pociągnięte są pokostem, powinno się je corocznie zmywać, a co pięć lat odnawiać.

Regały i szafy muszą ściśle przylegać do podłogi, by uniemożliwić zbieranie się pod niemi pyłu, lub też muszą być zaopatrzone w tak wysokie nogi, by czyszczenie podłogi mogło się pod niemi łatwo odbywać.

Pracownie należy codziennie przynajmniej raz wietrzyć. Należy też dbać o dostateczny przewiew powietrza podczas pracy.

Sale i urządzenia należy dwukrotnie w roku gruntownie oczyścić.

Podłogi należy codziennie przynajmniej raz oczyścić przez mycie lub wilgotne wycieranie. Przy podłogach drewnianych lub krytych linoleum jest codzienne mycie lub wilgotne wycieranie zbędne, o ile wytarte są niewysychającą oliwą. Wystarczy w tym wypadku codzienne zamiatanie. Nacieranie oliwą musi się odbywać przy podłogach drewnianych co 8 tygodni, przy linoleum co 2 tygodnie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Sobota wieczór: kliny w naftę włożyć, także i kolbę od pompy.

Poniedziałek rano: 1. kliny i kolbę od pompy porządnie oczyścić; 2. także drugi elewator.

Wtorek: 1. zamek za pomocą czystej szczoteczki czyścić (jeżeli dwumagazynowa, to pierwszy zamek); 2. front maszyny (35 dziurek lub miejsc) oliwić; 3. drugi elewator oczyścić.

Środa: lewy bok maszyny (27 dziurek lub miejsc) oliwić; wałki do rozbierania (szpindle) za pomocą czystego płatka przepuścić.

Czwartek: 1. (jeżeli dwumagazynówka) drugi zamek wyszczotkować; 2. tylne dziurki lub miejsca maszyny oliwić; 3. klawiaturę oczyścić pendzlem.

Piątek: 1. górną część maszyny (22 dziurki lub miejsc) oliwić; 2. główne ekscentry wytrzeć naftą.

Sobota rano: Podstawę maszyny oczyścić.

Powyższe rady i wskazówki nie są bynajmniej zupełnie wyczerpująco skreślone, jednakże mogą przyczynić się do uzupełnienia ogólnych wiadomości. Spodziewam się dyskusji, z której może wyłonią się konkretne dane i w praktyce okażą się pożyteczniejszemi, czegoby dla dobra sztuki drukarskiej życzyć należało. *Teodor Szutkowski*, Toruń.

„Polska Farba“

Pierwsza Wielkopolska Fabryka Farb Drukarskich, Litograficznych, Masy Drukarskiej.

Z dniem 1 listopada 1922 r. rozpoczęła powyższa firma w Poznaniu, przy ulicy Dąbrowskiego 32, fabrykację farb drukarskich, litograficznych i masy drukarskiej. Właścicielem fabryki jest przemysłowiec polski, p. Wincenty Szadurski, dyrektorem p. Emil Dunker, do r. 1918 kierownik znanej w Rosji fabryki farb graficznych E. A. Gleitsmana w Piotrogrodzie, zburzonej do szczętu przez bolszewików. Techniczne wykształcenie odebrał był p. Dunker w Niemczech.

Z konieczności, wobec braku odpowiednich ubikacyj, fabrykację rozpoczęto w rozmiarach skromniejszych. Z biegiem ostatnich niespełna trzech miesięcy fabrykacja rozwija się doskonale, kiedy bowiem w listopadzie produkcja dzienna wynosiła przeciętnie 250 kg. farby drukarskiej, to w styczniu produkcja dzienna wynosi przeciętnie 400 kg. farby drukarskiej i 250 kg. pokostów.

Fabryka składa się z trzech ubikacyj wytwórczych i śpichlerza dla surowców i gotowych fabrykatów. W pierwszej ubikacji znajdują się trzy maszyny, jakoto: a) maszyna do mieszania farb, właściwie surowców farby drukarskiej, pokostu i sadzy; b) maszyna służąca do wyrabiania farby gazetowej; c) maszyna służąca do wyrabiania farb dziełowych i akcydensowych. Produkt maszyny do mieszania sadzy i pokostów, zależnie od jakości tych nieodzownych surowców dla fabrykacji farb graficznych przelewany bywa do maszyny określonej pod b) lub c), gdzie dwukrotnie przechodzi przez młynek celem należytego roztarcia i zmieszania sadzy i pokostu.

Zaznaczyć wypada, że do fabrykacji farb pospolitszych, gazetowych używa się sadzy pospolitej i pokostu produkowanego z kalafonium, dla farb ilustracyjnych, dziełowych i akcydensowych używa się w miejsce pokostu pospolitego pokostu lnianego i sadzy przednich.

Sadze sprowadza fabryka z krajowej fabryki chemicznej w Falenicach, o której p. Dunker wyraził się wobec zwiedzających fabrykę redaktorów naszego czasopisma, że produkt jej doskonały i w niczem nie ustępuje fabrykatom zagranicznym. Obok tego spro-

Dzieje sztuki drukarskiej miasta Poznania aż do roku 1815.

Opracował J. Galewski, Gniezno.

(Ciąg dalszy z Nr. 2).

We Włoszech posiadał pierwszą drukarnię klasztor Subiacco w roku 1464, Rzym 1467, Wenecja 1469; Bazylea w Szwajcarji przed rokiem 1468; Paryż 1470; Walencja w Hiszpanji 1474; Alst, Utrecht i Lowanium w Niederlandach 1473; Londyn 1474; Meksyk 1544; Wilno 1518, Lublin 1547; Zamość 1557; Toruń 1568; Warszawa 1573; Lwów 1586; Moskwa 1553; Kijów 1618; w Afryce zaprowadził dopiero Napoleon Bonaparte drukarstwo w Kairze roku 1798; w Australji drukowano od roku 1795.

Kraków otrzymał pierwszą drukarnię już w roku 1465, a za króla Zygmunta Augusta posiadał ich 50, za którego panowania nie mniej jak w 83 miastach ówczesnej Polski drukarnie założono. Pierwszą drukarnię polską, z której w roku 1521 pierwsza książka polska wyszła, założył Hieronim Wietor. Dzieło to, pod tytułem: „Rozmowy, które miał król Salomon mądry z Marchołtem grubym“ jest przekładem ówczesnego bakałarza Jana z Koszyczek.

W Poznaniu powstała pierwsza drukarnia w roku 1539. Pierwszym drukarzem był, podług Bandtkiego, Jan ze Sącza, który około roku 1526 posiadał w Krakowie księgarnię, a przed rokiem 1539 założył w Poznaniu księgarnię i drukarnię. Jako jego pierwszą pracą ma być dzieło:

> „Enchiridion juris Pontifici et Caesarei. Reverendissimi in Christo Patris ac Domini D. Jacobi Buczacki, Dei Gratia Episcopi Plocen. Studiorum humanitatis et virtutis et veteris disciplinae vindicis maximi auspiciis editum. Pultaviae per Johannem Sandecium, Chalcographum Posnaniem. Anno Salutari MDXXXIX, III Idus Aprilis 8° majori“.

Podług tego musiał Jan ze Sącza również i w Pułtawie posiadać drukarnię. Jak długo jednakowoż w Poznaniu istniał, nie było można wynaleźć, jako też i jego prac drukarskich.

Jako drugi drukarz pojawia się Piotr Sextilis od roku 1550—1560, urodzony w Obrzycku, mieście położonem w ówczesnem województwie poznańskiem. Również i przez niego drukowane dzieła nie przechowały się do wieku dzisiejszego, gdyż przeważnie drukował tylko mniejsze dzieła i książki kapłańskie, które przez ustawiczne używanie zniszczone zostały.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wadza firma jeszcze sadze via Hamburg z Ameryki, kalafonium z wytwórni chemicznych we Francji.

Wszystkie zwyż wymienione maszyny zapędzane są motorem o sile 15 koni. Prócz maszyn do wyrobu farb znajdują się jeszcze kotły do gotowania pokostów i różne zbiorniki.

Celem dalszego rozwoju fabrykacji zarząd fabryki zamówił za granicą, skąd niebawem przybędą, maszynę do wyrobu najprzedniejszej czarnej farby ilustracyjnej i dwie maszyny do wyrabiania farb kolorowych. Na wiosnę postanowił zarząd fabryki wszcząć budowę własnego gmachu fabrycznego, w którym urządzi też własną odlewnię wałków drukarskich i sadzarnię.

Prócz pokostów sadze są najważniejszym surowcem farby drukarskiej. Sadze dla fabrykacji, o której mowa, nie pochodzą, jakby się zdawało, z zwykłych kominów, lecz zdobywane bywają w osobnych, na ten cel przeznaczonych ubikacjach fabrycznych, a jako surowiec sadzy zużywa się odpadki ropy naftowej. W technice rozróżniamy sadze płomykowe (po niem. Flammenruss) zwane też sadzami olejowemi i sadze lampowe (po niem. Lampenruss), zdobywane przez używanie osobnych lamp, tem doskonalszych im bardziej kopcących... Sadzarnia składa się z systemu dziewięciokomórkowego, w pierwszej komórce osadzające się sadze służą jako surowiec do farb pospolitszych, w coraz dalszych komórkach osadzające się sadze są coraz to bardziej doskonalsze. Praca zajętych robotników, rzecz oczywista, nie jest przyjemna, jest brudząca, bardziej jeszcze niż w wytwórni farby drukarskiej. W jednej i drugiej gałęzi fabrykacji robotnicy zawdzięwają specjalnie dostarczane bluzy o czarnym kolorze. Gotowe sadze zbiera się łopatą w osobne worki i specjalne beczułki.

Z kolei wypada nam donieść cośkolwiek z historji założenia fabryki „Polska Farba". Myśl powstała w r. 1920, gdy jej właściciel p. Szadurski spotkał się z dyrektorem Dunkerem, który aresztowany w Piotrogrodzie przez bolszewików z trudem wydostał się z okowów wywrotowców i gnębicieli Rosji i ratował życie uchodząc do Polski. Pan Szadurski znał był p. Dunkera z dawniejszych, przedwojennych czasów, jako cenionego fachowca, stąd myśl założenia fabryki, podyktowana zresztą potrzebą krajową, przybrała niezadługo realne podstawy. Notujemy to celem stwierdzenia, że hajdamacka, burzycielska rewolucja sowjecka ścigając wytwórców — gramotnych burżujów — przysłużyła się poniekąd ku wzmożeniu się przemysłu w Polsce, rozkwitającego w każdej dziedzinie naszego gospodarstwa.

Dotychczasowy wyrób fabryki „Farba Polska" bywa w kołach fachowych ceniony. Farbą tą drukuje się naprzykład „Kurjer Poznański" i wielką część prasy prowincjonalnej w Polsce zachodniej. Biuro fabryki znajduje się w Poznaniu przy ulicy Słowackiego 27. Całą produkcję fabryki farb drukarskich zakontraktowała „Hurtownia Drukarska, Tow. Akc." w Poznaniu, Stary Rynek 4.

Pisząc co powyżej, wyrażamy radość, że pomimo różnych kłopotów, szczególnie finansowych kraju naszego, społeczeństwo nasze dźwiga się i zabiera w całem tego słowa znaczeniu do pracy twórczej, rokującej w przyszłości świetny dobrobyt społeczny. Któżby to z nas przed wojną światową, gdy nas przygniatał kapitał Niemiec zachodnich, był marzył o fabryce farb drukarskich, litograficznych i masy drukarskiej w Poznaniu?

„Farba Polska" ukaże się po raz pierwszy oficjalnie na III Targu Poznańskim. *Frw.*

Spis gazet i czasopism Rzeczypospolitej Polskiej.

Rozwodzić się o korzyściach, a nawet nieodzownej potrzebie rozumnie stosowanej reklamy jest dzisiaj rzeczą zbyteczną. U Amerykanów utarło się na ten temat zdanie „Ogłaszaj, jeśli chcesz przedsiębiorstwo podtrzymać, gdy zaś nie starczą na to dochody, ogłoś sprzedaż interesu". U nas w Polsce reklama potrzebniejszą jest więcej niż gdziekolwiek, wielka jest bowiem ciągle liczba tych, co chwalą cudze a swego nie znają. Smutny to objaw, gdyż łączy się bezpośrednio z niepomyślnym stanem gospodarki ogólnej, dla której rok rocznie giną znaczne kwoty idące za granicę na zakup towarów, w równej jakości w kraju wyrabianych. Krzewić w tej mierze samopoznanie jest zatem nakazem nietylko osobistym i kupieckim, lecz rzeczą wpływającą w znacznym stopniu na ukształtowanie się naszego położenia ekonomicznego, innemi słowy celowa propaganda dopomóc może do wybrnięcia z biedy, nad którą tak narzekamy. Korzystajmy tedy z wszelkich do tego nadających się środków, pamiętajmy zwłaszcza o naszych Targach i Wystawach, n. p. o Wystawie Śląskiej, urządzanej z końcem stycznia rp. w Katowicach, o której nawiasem mówiąc w Poznaniu dotąd jakoś głucho.

Na użytek codzienny pozostaje jako jeden z najpotężniejszych sposobów reklamy ogłoszenia w prasie. Pośrednikiem użytecznym na tym polu są biura ogłoszeń, których w Polsce mamy już cały szereg, a z których w byłym zaborze pruskim Biuro „Par" w Poznaniu codopiero wydało rocznik drugi „Spisu Gazet i Czasopism Rzeczpospolitej Polskiej". Pod skromnym tytułem kryje się nadzwyczaj bogaty zbiór informacyj o wszystkich wydawnictwach perjodycznych polskich, drukowanych nietylko w obrębie Rzeczpospolitej, lecz i za granicą, a podzielonych w systematycznym układzie według krajów, dzielnic i miast, z osobnym wykazem pism fachowych, z podaniem wysokości nakładu, wydawcy, tendencji i t. d. poszczególnych czasopism, wreszcie z wykazem miast w Polsce z liczbą mieszkańców ponad trzy tysiące. Na dodanej w książce mapie uwidocznione są wszystkie miejscowości, w których wychodzi pismo polskie: rzecz pouczająca, gdyż pokazuje ona, jak dalece w niektórych dzielnicach brak tego ośrodka myśli polskiej, którym jest prasa. Ciekawym jest dalej wykaz pism zagranicznych. W języku polskim wychodzą gazety m. i. w Bułgarji, Brazylji, Japonji i Chinach, a w samych Stanach Zjednoczonych Ameryki drukuje się ponad sto wydawnictw polskich, z tego część w kilkunastu i kilkudziesięciotysięcznym nakładzie.

Ile jest ogółem gazet i czasopism polskich? Nasz „Spis Gazet“ wykazuje pokaźną cyfrę 1318, bodaj czy nie najwyższą w całej Słowiańszczyźnie. Posiadamy osobne czasopisma pożarnicze, asekuracyjne, bartnicze, graficzne, papiernicze, filatelistyczne (cztery), gimnastyczne, gorzelnicze, młynarskie (trzy), żeglarskie itd., słowem nie ma prawie dziedziny naukowej, artystycznej, gospodarczej, czy sportowej, któraby nie mogła wykazać się własną publikacją perjodyczną.

Brak niestety w katalogu pewnego łącznego uchwycenia bogatego materjału w jakąś syntezę, w spostrzeżenia ogólne na temat n. p. rozwoju kierunków politycznych w Polsce i w poszczególnych jej dzielnicach, ilości osób zainteresowanych w różnych dziedzinach gospodarczych, naukowych itd., do czego statystyka nakładowa czasopism i jej porównanie z rocznikiem poprzednim „Spisu Gazet“ ciekawe dać mogłaby przyczynki. Nie napisano też dotąd choćby w zarysie historji prasy polskiej. Odpowiednie uzupełnienia dałyby się może zarządzić w roczniku następnym, do czego biuro „Par“, cieszące się opinją fachowego kierownictwa, za powołaną uważamy instytucję. Powiększyłoby sobie temsamem uznanie, które należy mu się już za rozpoczęcie i kontynuowanie pierwszego w tym rodzaju wydawnictwa w Polsce, nie obliczonego nawiasem mówiąc, na zysk, a wymagającego niemało starań i kłopotów.

Książka wyszła z oficyny Drukarni Polskiej w Poznaniu i przedstawia się w szacie starannej. Zamawiać ją można we wszystkich księgarniach oraz w centrali i wszystkich oddziałach „Para“.

Figliki korektorskie.

(W prasie polskiej znajdujemy poniższy, bardzo udatny utwór, który niezawodnie wzbudzi zainteresowanie naszych kół fachowych. Czytelników naszych, którzy go już gdziekolwiek indziej czytali, prosimy powitać go również serdecznie, jak się wita starych znajomych. — Red.)

— Panie Redaktorze, przyniosłam wierszyk...

Minka skromna, uśmieszek słodki, redaktor trochę mięknie i wskazawszy krzesełko, poezją napełnionej istocie, odczytuje jej rękopis:

— Wierzę! tkwi w tobie wielkiej siły
Czarodziej — ufny w swe uroki...
Zwalczyłeś mnie, bo dzwięk twój miły
Przesłania kraje i widoki!
Wesz, pchła... miętoś te białe słonie!
A takam trwożna i niepewna,
Ze westchnień drży kaskada rzewna
I serce mi kołata w łonie! —

— Hm... hm... jak na pierwszy raz! Zresztą ja popieram początkujące talenta. Wierszyk pani umieścimy...

Piękny dyg, rumieniec, uśmiech i poetka znikła za drzwiami.

W parę dni potem czyta swój utwór wydrukowany:

Zwierzę tkwi w tobie wielkiej siły,
Czarodziej ufny w swoje sroki,
Zwalczyłeś mnie, bo dźwięk twej piły
Przesłania krowy i widoki!
Wesz, pchła... więtoś te białe słonie!
A takam trwożna i niepełna,
Ze westchnień drży kaskada drzewna
I ser cemiko łata wronie! —

Wierza Babel! Zwierzęta! ptaki! insekta...

Poezjo, gdzieżeś?

— Znikłam w korektorskiej twórczości! — brzmi figlarnie smętna odpowiedź.

Poetka rwie włosiny i jest bliską samobójstwa.

— Polecę! zrobię scenę! — woła wśród łkań. — Co sobie ludzie pomyślą, co on pomyśli!?

Zwyczajnie, poeci są nerwowi, bo tak naprawdę, cóż stało się wielkiego? Rym — jest, kadencja nieposzlakowana, sens wiąże się również, a — że trochę litery przetasowane — tylko trochę, bo najwyżej po jednej i to nie w każdym słowie — to ostatecznie nie jest powód do dramatu.

Zresztą najlepszem ukojeniem poety jest papier i pióro. Siada tedy ofiara korekty i pisze.

W rozczulonym nosie wilgoć, chustka na baczności...

Po licu płynie łza...
(Niedoli smutny siew)
I krzywdy żalem drga,
Aż w sercu stygnie krew!

W chwilę potem, zdyszaną i drżącą, upewnia redaktor, że nikt z czytelników nie zwrócił uwagi na omyłki druku, bo zresztą on sam tego nie zauważył i— smętny wierszyk, zwierciadło stanu jej duszy — przyjmuje.

Tym razem, twórczyni brak odwagi do śledzenia gazet.

Naraz mówi jej ktoś przy spotkaniu:

— Doskonała ta ostatnia pani satyra!

— Satyra? Przebóg! Ażaliż jęk serca tak nazwać można?

Wierszyk brzmiał:

— Policja płynie zła
(Niewoli smutny siew)
I krzywym palem dźga,
Aż w sercu stygnie brew! —

Poetka bez zmysłów padła na ziemię.

Jagienka z pod Lublina.

Z chwili bieżącej

„Drukarnia i księgarnia św. Wojciecha, Tow. z o. p. Poznań. Sąd powiatowy w Poznaniu ogłosił, że uchwałą walnego zgromadzenia udziałowców zmieniono statut i nadano mu polskie brzmienie.

Drukarnia Handlowa, Tow. z o. p.“ w Poznaniu. Firmę zapisano do rejestru handlowego sądu powiatowego w Poznaniu. Kapitał zakładowy wynosi 5 000 000 mk. Kierownikami towarzystwa są: prokurent bankowy Aleksander Milko i kierownik dru-

karni Kalikst Kozłowski, obaj z Poznania. Firma posiada zakład drukarski w Poznaniu, Dąbrowskiego 76.

„Posener Buchdruckerei und Verlagsanstalt", Tow. Akc. w Poznaniu. Dyrektorowi Ernestowi Kochowi z Poznania udzielono prokury, zastępczy członek zarządu Otto Linde ustąpił.

„Posalit", Polskie Zakłady Litograficzne, Tow. z o. p. w Poznaniu. Firmę wpisano do rejestru handlowego sądu powiatowego w Poznaniu. Przedmiotem towarzystwa jest prowadzenie przedsiębiorstwa litograficznego. Kapitał zakładowy wynosi 300 000 mk. Kierownikami tow. są: kartograf Marcin Maćkowiak i kupiec Józef Stróżyk, a zastępcą kierownika litograf Józef Springer, wszyscy z Poznania. Zakład mieści się przy ulicy gen. Chłapowskiego 7.

„Drukarnia Ludowa", spółka z o. p. w Mysłowicach. Firmę wpisano do rejestru handlowego sądu powiatowego w Mysłowicach, Górny Śląsk. Celem spółki: wykonywanie robót drukarskich, wydawanie i drukowanie czasopism, broszur, książek, wykonywanie robót introligatorskich i wszelkich maszyn w zakres grafiki wchodzących. Kapitał zakładowy wynosi 4 500 000 mk. polskich. Kierownikami spółki są: wydawca Jan Kotas z Katowic, kupcowa Anna Machatschek z Cieszyna i drukarz Leon Pollak z Mysłowic.

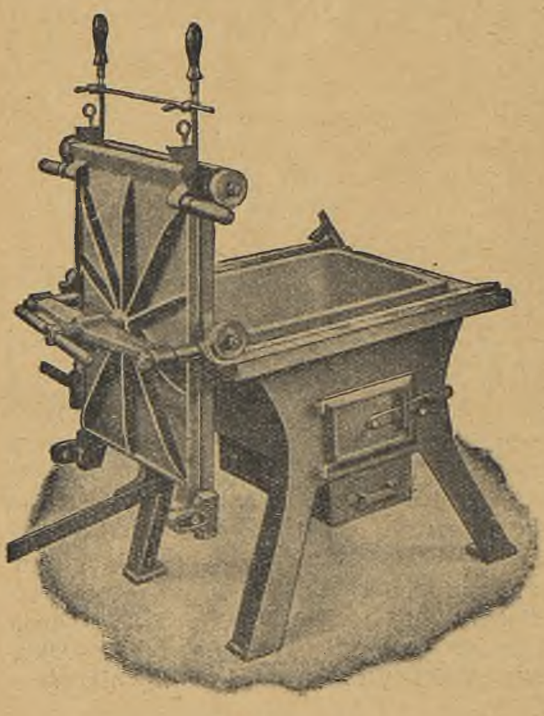
„Literatura Polska lub Polski dotycząca z zakresu grafiki". Pod tym tytułem ukazało się nakładem i drukiem tłoczni Wł. Łazarskiego w Warszawie cenne dzieło, doskonały podręcznik w przedmiocie kształcenia zawodowego grafików. Opracował Mieczysław Rulikowski. Dzieło polecamy naszym fachowcom grafikom.

Sprostowanie. W ogłoszeniu firmy Józef Załachowski, Dom Graficzno-Handlowy, Poznań, ul. Rzeczypospolitej 4, zamieszczonem na 4 stronie okładki w nr. 2 naszego pisma podano przez omyłkę zecera czy korektora nazwy fabryk tektury: zamiast Zakłady Przemysłowe Natalin i „Klepaczka" — Nathansohn. Powyższe fabryki jako przedsiębiorstwa czysto chrześcijańskie są znane z wyrobu tektury równającej się najlepszym wyrobom zagranicznym. Reprezentacją tych fabryk na Województwo Poznańskie, Pomorskie i Wolne Miasto Gdańsk objął p. Józef Załachowski, który oprócz sprzedaży ich wyrobów kupuje dla nich wszelki stary papier.

Ceny metali w Niemczech

podane przez Deutsche-Metallhandel-A. G. w Berlinie:

Nazwa metalu	Cena za kilogram				
	27. 12.	28. 12.	29. 12.	2. 1.	3. 1.
Ołów miękki	900,—	950,—	925,—	900,—	950,—
Cyna Banca	6400,—	6600,—	6450,—	6300,—	6550,—
Cyna 99 % hutnicza	6300,—	6500,—	6350,—	6200,—	6450,—
Antymon 99 %	825,—	875,—	850,—	850,—	850,—
Metal stereotyp.	850,—	870,—	870,—	870,—	870,—
Metal do maszyn do składania	820,—	840,—	840,—	840,—	840,—
Miedź	2150,—	2644,—	2448,—	—,—	2481,—
Cynk walc.	1758,—	1910,—	1910,—	1910,—	1972,—



PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.

Z przemysłu papierniczego w Czechosłowacji.

Fabryki wyrabiające papier i wyroby z papieru znajdują się, jak wiadomo, od wielu miesięcy w kłopotliwem położeniu. Przed dwoma laty wzbraniały się papiernie czechosłowackie przyjmować nowe zamówienia, mając fabrykację z góry na całe miesiące zamówioną. Któżby wówczas był pomyślał, że obecnie po fabr. papieru i wyrobów papierowych stagnacja stała się aż tak dalece dotkliwą, że myta robotnicze obniżono, prócz tego skrócono znacznie godziny pracy, przez co zarobek dalej zeszczuplał, w Słowacji wogóle wszystkie papiernie stanęły zupełnie, a w Aloisthal w Czechach popadła świeżo fabryka papieru Kargera w niewypłacalność.

Czemu się to tak stało? Warto się nad przyczynami zastanowić, gdyż to, co u sąsiada się dzieje i u nas w Polsce powtórzyć się może. Nasze fabryki papieru obecnie mają fabrykację na miesiące całe zamówioną, papieru nowym odbiorcom niemal że wcale nie sprzedawają. Nie potrzebują i nie mogą. Fabryki wyrobów papierowych kwitną w najlepsze, plon zbierają wcale niezły. Który z naszych fabrykantów patrzy z troską na przyszłość? Pewnie żaden z nich. Ale historja o siedmiu krowach tłustych pożeranych przez siedm chudych powtarza się w przemyśle stale. Konjunktura świetna zmienia się w stagnację i odwrotnie. Złagodzenie klęski przemysłowej zależne przecież zazwyczaj nietylko od wysiłków ogólno-krajowych, lecz także od przewidujących umysłów twórczych i wytwórczych.

Przemysł papierniczy w Czechach ucierpiał znacznie z tego powodu, że zawczasu i to w okresie konjunktury świetnej — nie pomyślał o utworzeniu rezerw, któreby się teraz przydały. Płacił dywidendy, bo płacił, nie myśląc w okresie złotym o możliwości stagnacji. Dziś obniża myta, zwalnia robotników wykwalifikowanych z pracy, zamyka warsztaty pracy na czas nieokreślony, popadając często w niewypłacalność.

Sprawą stagnacji w przemyśle czechosłowackim zajmują się umysły najpoważniejsze i ku temu powołane. Minister handlu i przemysłu czechosłowackiego wygłosił w tym przedmiocie niedawno mowę znamienną, która w kraju zrobiła poważne wrażenie. Zdaniem ministra nie przyda się nic a nic opuszczenie rąk i oczekiwanie z rezygnacją końca przesilenia. Przeciwnie przemysł i kupiectwo powinno wytężyć wszelkie siły, ażeby wybrnąć z położenia kłopotliwego, w które przemysł popadł wskutek wysokiej waluty czechosłowackiej. Szczególnie kupiectwo powinno dać inicjatywę i postarać się o nowe rynki zbytu, a towar wysyłać za granicę niekoniecznie via Wiedeń.

Prasa fachowa czechosłowacka pociesza przemysł krajowy wskazówką, że czasy się zmienią, że nadziei tracić nie należy, że przyszłość będzie znowu korzystniejszą. Możliwość naprawy obecnego położenia istnieje. Papiernie czechosłowackie są modnie urządzone i mają sprężystych kierowników, mogą zatem z biegiem czasu wybrnąć z kłopotliwego położenia.

Głos przedstawiciela rządu i nawoływania prasy fachowej nie pozostały bez skutku dodatniego. Wytwórcy, fabrykanci, zastanowili się nad położeniem, zawrócili z błędnej drogi, udzielając obecnie odbiorcom tych przywilei, któremi darzyli ich przed wojną.

Fabrykant, hurtownik, detalista — wszyscy zrozumieli — że wobec istniejących w Czechosłowacji warunków trzeba się zadowalać małym, ale pewnym zyskiem, a starać się o obrót wielki. W miejsce dzikiej kalkulacji z przed dwu laty kalkulują dziś zupełnie inaczej. Co mówimy — zupełnie inaczej? — Nie inaczej, tylko jak przed wojną...

Wielkie nadzieje żywiono w Czechosłowacji, że ceny niemieckie przestaną być konkurencyjne. Nadzieje te Czechosłowaków, sądzimy, nie zawiodą. Francja zajmuje niemieckie tereny węglowe. Położenie gospodarcze w Niemczech jest coraz bardziej opłakane. Nadrabianie min nie omyli znawców fachowców, jakiemi są Czechosłowacy. W pogromie gospodarczym Niemiec widzą wyjście z własnej matni gospodarczej.

A my? — coprawda nie pod względem papiernictwa...

Z rynku papieru

Węgry. Rząd węgierski ograniczył był dowóz zagranicznego papieru gazetowego na 60 wagonów po 10 000 kg. miesięcznie. Wobec tego gazety węgierskie objętość swą zmniejszyły. Tymczasem „Pester Lloyd" doniósł, że do Węgier importowano faktycznie jeszcze raz tyle papieru, aniżeli rząd węgierski na dobro gazet krajowych był zezwolił. Gdzie się podział ów papier, dowieziony i wywieziony przez przemytników, pytają rozgoryczone gazety rząd, czekając dotychczas daremnie na odpowiedź.

Włochy. Fabryki papieru produkują na schwał, polepszenie kursu lira nie miało wpływu na cenę papieru. Dowóz papieru z Francji, Niemiec, Austrji i Czechosłowacji odbywa się w dotychczasowej mierze. Na granicy włoskiej płacono za 100 kg. suchego włókna drzewnego 120 do 130 lirów, za zwykły błonnik roślinny 145 do 150, za przedni błonnik 155 do 160, za bielony błonnik roślinny 230 do 260 lirów. W Medjolanie płacono za 100 kg. papierów: gazetowego w rolach 190, gazetowego płaskiego 210, drukowego 320 do 350, piśmiennego 330 do 550, księgowego 500 do 750, listowego 500 do 1000, rysunkowego 650 do 700, pakowego 150 do 300, tektury 95 do 130 lirów, zależnie od jakości towaru.

Anglja. Popyt na papiery w początku stycznia zmalał. Import papieru nieco zmalał. Popyt na masę papierową znaczny i ceny stale rosną. W ostatnim czasie sprowadzono z Kanady olbrzymią ilość włókna drzewnego w stanie wilgotnym.

Szwecja. Zbyt papierów doskonały. Papiernie wyrabiające papiery gazetowe i pakowe otrzymały bardzo wiele zleceń, również papiernie wyrabiające inne rodzaje papierów, a zamawiający dopominają się jaknajspieszniejszej dostawy. Popyt za błonnikiem roślinnym zmalał wobec zamarzania także południowych portów. Wobec tego, że zapasy błonnika roślinnego wyprzedane, fabrykanci nie troszczą się o nowe zlecenia i produkują na zapas, tem chętniej, iż spodziewają się na przyszłość zwyżki cen. Fabrykacja włókna drzewnego wskutek mniej korzystnego dopływu wody porą zimową zmalała i fabrykanci żądają wyższych cen i to za wilgotne włókno drzewne 75, za osuszone 155 do 160 koron szwedzkich loco Göteborg. — Z powodu zerwanych układów o myto pomiędzy pracodawcami a robotnikami zastrajkowało około 1000 robotników we fabrykach sulfitowej i sulfatowej masy papierowej Stora Kopparbergs w Skutskar i w Korsnäs Sagverks w Karskar.

Norwegja. Zbyt na włókno drzewne, w które Norwegja obfituje, doskonały. Hurtownicy eksportujący towar za granicę uzyskali zleceń na pierwsze 5 miesięcy r. b. aż ponad możliwość dostarczenia. Fachowcy liczą się z możliwością podwyższenia ceny za masę papierową. Widoki dla fabrykantów na rok bieżący są nader pomyślne.

Niemcy. Papiernie niemieckie ucierpiały wskutek podrożenia drzewa na wyrób papieru. Spotrzebowane zapasy drzewa nie zastąpiono po części nowymi. Ceny za makulaturę i odpadki papierowe oraz szmaty również znacznie podrożały, wskutek czego papiernie artykuły te po tańszej cenie zaczęły w ilości zwiększonej sprowadzać z zagranicy. Warunki zapłaty, obostrzone krótszym terminem uiszczenia się z należytości, również niekorzystnie podziałały na handel i produkcję. Dopływ wody do papierni był doskonały, wobec czego wyprodukowano włókna drzewnego ilość większą. Popyt za włóknem drzewnem, do niedawna bardzo ożywiony, ogólnie zmalał. Produkcja błonnika roślinnego nieco zmalała, co zaliczyć należy na karb świąt. Popyt za błonnikiem roślinnym był nadal ożywiony, wszystkie zamówienia zdołano wykonać. Dostawa węgla była niekorzystna, a teraz, po zajęciu nadreńsko-westfalskiego zagłębia węglowego przez Francję i Belgję węgiel będzie jeszcze droższym i trudnym do uzyskania. Przemysłowcy niemieccy z zbruzdowanem od troski czołem spoglądają w czarną przyszłość, która ich czeka. Ruch w papierniach niemieckich zmalał, bo wskutek podrożenia ceny za węgiel, drzewo-papierówkę, makulaturę i szmaty, dalej za robociznę i zwózkę kolejową i ceny za papiery znacznie podskoczyły, przestają być na światowym rynku zbytu konkurencyjne, wskutek czego eksport papieru za granicę znacznie osłabł. Jedynie fabrykacja tektury odbywa się w korzystnych warunkach; wskutek napływu obfitego zleceń fabrykacja zamówiona na miesiące całe. — Ceny za drzewo-papierówkę coraz większe, zwłaszcza w Niemczech południowych. Na przetargach leśnych w Wyrtembergji cena dochodziła 60 000 do 63 000 mk. niem. za metr kubiczny loco zrąb lasu!

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Ceny za błonnik roślinny nie spadły, popyt jednakże słaby. Ceny za włókno drzewne z drzewa świerkowego osięgały cenę do 44 dolarów za tonnę (netto 909 kg.)

Stuletni jubileusz fabrykacji stalówek.

Z czasopisma „Office Appliances" dowiadujemy się co następuje: Dnia 8 listopada roku zeszłego zebrało się grono angielskich fabrykantów stalowych piór do pisania w Birmingham, na obchód stuletniej rocznicy powstania rzeczonego przemysłu. Gości podejmował sir Henry Mitchell, którego pradziad John Mitchell założył w Birmingham w roku 1822 pierwszą fabrykę stalowych piór do pisania. Wówczas kosztował gross stalówek 36 szylingów, przedtem wyrabiano pióra stalowe ręcznie w drobnej ilości i sprzedawano po 1½ szylinga za sztukę. John Mitchell jako pierwszy użył maszyn do wyrobu stalówek. W zakładzie, przez niego założonym, pracowali byli z kolei brat jego William, a później szwagier Józef Gillott. Po nich zabrał się do fabrykacji piór stalowych do pisania Józef Mason, który ufundował firmę Perry & Co., dotychczas istniejącą, która z biegiem czasu stała się największą fabryką piór, o których mowa, na całym świecie. Jeszcze po dziś dzień wszystkie angielskie fabryki piór do pisania znajdują się w Birmingham, z wyjątkiem jednej, która znajduje się w Londynie.

Obecnie wszyscy fabrykanci piór stalowych w Wielkiej Brytanji połączyli się w trust, który ustanowił ceny minimalne na różne gatunki stalówek, głównie dla tego — jak twierdzą fabrykanci — ażeby robotnikom zatrudnionym we fabrykach stalówek zapewnić korzystny zarobek.

Trust fabrykantów stalówek znajduje się według „Office Appliances" w bardzo dobrych stosunkach z związkiem robotników fabryk stalowych piór do pisania.

Targi księgarskie w Lipsku przed stu laty.

Jak po wielu innych miastach tak i w Lipsku, metropoli księgarstwa w Niemczech, zawiązało się stowarzyszenie lubowników i badaczy historji miejskiej. Na pierwszem posiedzeniu wygłosił dyrektor muzeum dr. Fryderyk Schulze na podstawie własnych badań o rozwoju księgarstwa, zwłaszcza wydawniczego, z którego Lipsk szczególnie w Niemczech zasłynął, odczyt, z którego zainteresują naszych czytelników następujące szczegóły:

Z ogólnych targów towarowych wyłoniły się jako specjalne Targi księgarskie. Z biegiem czasu targi księgarskie (Buchhandelsmesse) zamieniły się w ściśle fachowe stacje rozliczenia wpłat i wypłat księgarskich. Księgarze przybywali rokrocznie z swemi nowemi wydawnictwami oraz grubemi księgami handlowemi do Lipska dwukrotnie przed erą Napoleona,

później tylko raz do roku i to po Wielkanocy i to na kilka dni tylko. Na te okresy urządzono prowizoryczne składy księgarskie, często w sklepieniach opróżnionych z zapasów kartofli nagromadzonych jako zapas zimowy. Tam składał aż do rozliczenia się z firmą wydawniczą przybyły nieraz z dalekich stron księgarz niesprzedane dzieła pobrane w komis. Rozliczanie się z firmami wydawniczemi trwało zazwyczaj 10 do 12 dni, w tym czasie księgarz latał po całem mieście za interesem, płacił i kasował osobiście, za nim podążał pomocnik i pocił się dźwigając grube księgi handlowe z zapisanymi dowodami handlowymi. Znany w historji rozwoju księgarstwa w Lipsku Paweł Gotthelf Kummer założył był pierwszą stację księgarską celem rozliczenia, coś w rodzaju giełdy księgarskiej w gmachu Romanusowym, następnie przeniesiono ją do jednej z prelekcyjnych sal uniwersyteckich. Po targach księgarskich nie omieszkali się przybyli fachowcy z miejscowymi,wraz z rodzinami, wspólnie zabawić. Im lepsze porobiono interesy, tem huczniej, rzecz jasna, bawiono się,popijano i tańczono. Przy tej sposobności zawierano nowe, korzystne znajomości. Na ówczesne targi i zabawy księgarskie w metropoli księgarstwa niemieckiego przybywali też bardzo chętnie literaci, poszukujący wydawców dla płodów swego umysłu, którzy zyskawszy u jednego wydawcy odmowę, bez skrupułu udawali się z ofertą literacką do tegoż konkurencji. W późniejszych dopiero czasach powstała pierwsza rzeczywista giełda księgarska w Lipsku opodal kościoła św. Mikołaja, jeszcze później wybudowano dla celów giełdy księgarskiej gmach piękny przy ulicy Hospital strasse.

Fabryka papieru w Nowej Fundlandji.

Angielska fabryka maszyn i armat Armstrong-Whitworth Company w Londynie zakupiła była na wyspie Nowej Fundlandji obszar ziemi, na którym kosztem 18 miljonów dolarów buduje gmachy pod fabryki celulozy i papieru. Urząd skarbowy Wielkiej Brytanji udzielił na ten cel 9 miljonów dolarów, a rząd Nowej Fundlandji również tyle.

Zakupiona posiadłość położona jest nad rzeką Humber, której szybki spad dostarczy siły elektrycznej, rzeka jest też spławną i to kilka mil w głąb wyspy także dla parostatków morskich. Ujście rzeki zimową porą coprawda zamarza, atoli w tej porze produkt wysełać można na rynek światowy z Port Aux Basques, który nie zamarza i znajduje się niedaleko od miejsca przeznaczonego pod budowę fabryk papieru i celulozy.

Dorzecze rzeki Humber jest nader lesiste, stąd widoki produkcji korzystne.

W przedsiębiorstwie bierze udział prócz firmy Armstrong-Whitworth Company także znane, poważne stowarzyszenie Power Securities Corporation z Londynu, które przejęło mniejszą część akcyj.

Kanadyjskie czasopismo fachowe „Pulp and Paper Magazine" sceptycznie zapatruje się na nowe przedsiębiorstwo, nie rokuje mu świetnego powodzenia, wskazując, że dowóz drzewa napotykać będzie na poważne trudności.

Podając co powyżej pozwalamy sobie na zapytanie, czy i kiedy rząd polski — wobec braku papieru w kraju — weźmie udział w zakładaniu nowych, potrzebnych fabryk papieru?

Nowy sposób przerabiania starego papieru.

O bardzo doniosłym wynalazku donoszą koła fachowe z Ameryki: udało się doskonale przerabiać stary papier gazetowy, zadrukowany, na nowy.

Wynalazek stanowi tajemnicę firmy U. S. Forest-Products Laboratory w Madison, Wisconsin. Papiernia amerykańska na podstawie nowego sposobu przerobiła korzystnie 1500 tonn starego, zadrukowanego papieru gazetowego, na zupełnie nowy, biały, doskonale użyteczny.

Dotychczas używano celem usuwania farby drukarskiej z starych gazet ługu natronowego, który jednakże w praktyce okazywał wiele stron ujemnych, niszcząc niezmiernie włókna w papierze, wskutek czego papier łatwo się przedzierał. Nowy sposób przerabiania starych zadrukowanych gazet na nowy papier gazetowy, trzymany starannie w tajemnicy, niedogodność, o której mowa, usuwa zupełnie. Masa papiernicza z starych gazet ma być nader doskonałą.

Anglik o reklamie.

Sir Charles Higham wygłosił w izbie handlowej w Birmingham mowę w przedmiocie reklamy, w której dowodził, że łamy ogłoszeniowe gazet i czasopism stanowią największą siłę twórczą na świecie w kierunku zbytu towarów. Życzyć by jednakże można, ażeby inseraty redagowano staranniej jeszcze i z większym rozmachem i celowością.

Przemysł i handel powinien kolektywnie uprawiać propagandę ogłoszeniową. Wiele firm i zawodów czyni już podobnie, jednakże w sposób niedostateczny.

Ogłoszenia opłacają się obecnie, jak nigdy przedtem, znaną jest bowiem rzeczą, że zwłaszcza czasopisma fachowe omijane bywają przez fabrykantów tandety.

W naszym czasie nie można usiąść i spokojnie czekać na nabywców okolicznościowych.

Uprawianie reklamy stało się procederem, a do wykonywania go potrzeba wiedzy i doświadczenia nieraz większego, niż w zawodach praktycznych, zręczności jak w sporcie, a różnica polega tylko na tem, że ten, który nie szczędzi grosza na reklamę, zawsze odnosi zwycięstwo w boju konkurencyjnym.

Notatki

Przyszłe zebranie Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych odbędzie się w poniedziałek, dn. 22 bm., o godz. 7 wiecz. na sali posiedzeń Związku Towarzystw Kupieckich w gmachu Banku Przemysłowców w Poznaniu przy Starym Rynku. Na porządku dziennym ważne sprawy, również ustalenie nowego cennika w sprzedaży detalicznej.

„Spółka z o. o. „Ryngraf“ w Warszawie zamieniła się w spółkę akcyjną, zmieniła odpowiednio statut i firmę, która brzmi odtąd: „Zakłady Przemysłowe i Wydawnicze „Ryngraf“ Sp. Akc.“ Celem spółki jest prowadzenie zakładów przemysłowych i handlowych, wydawniczo-drukarskich i wyrobów galanteryjnych, jakoteż przedmiotów dewocyjnych. Kapitał zakładowy określono na 45 000 000 mk., podzielonych na 45 000 akcyj po 1000 mk. każda, mianowicie na 15 000 akcyj pierwszej emisji imiennych, uprzywilejowanych, i 30 000 akcyj drugiej emisji na okaziciela, zwykłych. Akcje imienne, uprzywilejowane, rozdzielono pomiędzy założycieli spółki akcyjnej, którymi są: Kazimierz Aleksandrowicz, ks. Olgierd Czartoryski, Aleksander Dobrowolski, Adam Konopka, Stanisław Kamiński, hr. Franciszek Potocki, ks. Janusz Radziwiłł, dr Marjan Andrzej Sobolewski, hr. Michał Sobański i hr. Adam Tarnowski.

„Pol“, Polska mechaniczna fabryka wyrobów papierowych, dawniej Cohn & Sieburth, Tow. z o. p., Poznań. Sąd Powiatowy w Poznaniu ogłasza, że uchwała udziałowców w przedmiocie podwyższenia kapitału zakładowego o 19 890 000 mk. na 20 000 000 mk. została dokonana.

„Polskie Towarzystwo Księgarni Kolejowych „Ruch“, Sp. Akc.“ w Warszawie powiększa kapitał zakładowy z 15 000 000 mk. na 30 000 000 mk., drogą IV emisji 15000 sztuk nowych na okaziciela opiewających akcyj nominalnej wartości mk. 1000 każda.

Tow. Akc. „Reklama Polska“, Warszawa, zamierza podwyższyć kapitał zakładowy i w tym celu zwołuje nadzwyczajne walne zebranie na 5 lutego r. b., o godz. 5 po poł. w gmachu Tow. ubezpieczeń „Piast“ w Warszawie, Marszałkowska 124.

Fabryka Chemiczna „K. Zawadzki i S-ka“, Sp. Akc. z siedzibą w Warszawie, powstała w celu nabycia, prowadzenia i rozwoju znajdującej się w Warszawie fabryki chemicznej „Fabryka Chemiczna K. Zawadzki i S-ka, Spółka z o. o.“ oraz w celu prowadzenia przemysłu fabrykacji artykułów chemicznych i handlu temi przedmiotami. Kapitał zakładowy spółki określono na 50 000 000 mk., podzielonych na 5000 akcji po 10 000 mk. każda. Założycielami spółki są: Jerzy Grużewski, Stefan Jabłoński, Maksymiljan Pawłowski, Stanisław Poznański, Feliks Sommer, Wiktor Sommer, Władysław Stefanowski i Konstanty Zawadzki.

Spółka Akc. „Dom Sztuki“ w Warszawie. Założyciele spółki akcyjnej zwołują zebranie organizacyjne na 29 stycznia rb., o godz. 7 wieczorem w lokalu Domu Sztuki, Warszawa, Chmielna 5.

„Mitteleuropäischer Buch- und Lehrmittelverlag“, Tow. z o. p., Poznań. Sąd powiatowy w Poznaniu ogłasza, że likwidacja firmy została zniesiona, a kierownikiem tow. jest właściciel dóbr Ernest Fischer von Mollard, Góra, powiat jarociński.

Firma P. Lamprecht, Sosnówiec, zakupiła w Rudow, nad kanałem Teltowskim pod Berlinem teren, na którym zamierza założyć fabrykę papieru. Nowa papiernia fabrykować będzie w pierwszym rzędzie karton na wyrób kartonaży.

Polskie Huty Szkła Sp. Akc. w Krośnie. Firma podwyższa kapitał akcyjny z 21 000 000 mk. na 63 000 000 mk. drogą emisji 150 000 sztuk akcyj po mk. 280 nominalnej wartości.

Z krainy fałszerzy. W Zschopau w Saksonji aresztowano litografa Jahna z Drezna wskutek puszczenia w obieg fałszywych 500 markówek. W pomieszkaniu jego znaleziono warsztat do wyrabiania fałszywych pieniędzy. — W Budapeszcie aresztowała policja bandę fałszerzy, złożoną z dwunastu osób, którzy doskonale podrabiali 10 dolarówki i puszczali je w obieg, razem około 4000 sztuk, w Austrji, Anglji i Czechosłowacji.

„Teropol“, destylarnia teru, fabryka papy dachowej i przetworów chemicznych, Sp. z o. o., Jasło. Kapitał zakładowy został podwyższony z 1 400 000 na 7 000 000 mk.

Spółka Akc. Fabryk Chemicznych i Huty Szklanej „Kijewski, Scholtze i S-ka“, Warszawa, ulica Smolna 36, podwyższyła kapitał zakładowy o 60 milj. marek drogą przewalutowania i o 90 000 000 drogą akcji gotówkowych.

Biuletyn III Targu Poznańskiego. Wydział prasowy miejskiego urzędu Targu Poznańskiego donosi nam co następuje: W styczniu ukaże się nr. 1 „Biuletynu III Targu Poznańskiego“, organu oficjalnego Miejskiego Urzędu Targu Poznańskiego. Biuletyn otrzymywać będą bezpłatnie wystawcy Targów Poznańskich, gospodarcze instytucje kraju itp. Przedstawi on zamierzenia Miejskiego Urzędu Targu Poznańskiego oraz zobrazuje całokształt prac przygotowawczych do III Targu, który odbędzie się w czasie od 29 kwietnia do 5 maja 1923 roku. Pozatem zawierać on będzie dane statystyczne, tyczące dwóch poprzednich Targów Poznańskich.

Ruchome Wystawy wzorów i próbek przemysłu polskiego w Rumunji. Izba przemysłowo-handlowa w Bydgoszczy donosi nam: W drugiej połowie lutego wzgl. w początkach marca 1923 roku zamierza urządzić Dyrekcja Targów Wschodnich ruchomą wystawę wzorów i próbek przemysłu polskiego w Rumunji. Wystawa ta zwiedzałaby kolejno Bukareszt, Czerniowce, Braile, Gałacz i Kiszyniew. — Projektowana wystawa, jak nam komunikuje Dyrekcja Targów Wschodnich ograniczałaby się jedynie do pokazów wzorów i próbek, przyczem delegat T. W. zastępowałby wszystkich wystawców, wskutek czego koszta uczestnictwa nie będą stały w żadnym stosunku do skuteczności reklamy jak i też bezpośrednich korzyści. Zainteresowani kupcy i przemysłowcy zechcą nadesłać do biura Izby swoje zasadnicze oświadczenie się, czy na udział w wystawie tej reflektują.

Introligatorzy w Niemczech podwyższyli ceny za wyroby swe w końcu grudnia o 40%.

Ceny detaliczne za pocztówki ilustrowane w Niemczech wynoszą: z widokiem miast światłodrukowe 35, miedzioryty 45, kolorowe 55, fotochromowe 60, czterokolorowy druk 60 mk. niem. Za karty artystyczne cena wynosi za światłodrukowe i miedzioryty 50, a drukiem czterokolorowym wykonane 60 mk. niem. za sztukę.

Pierwsze Międzynarodowe Targi w Kolonji odbędą się od 6 do 12 maja rb. Dotychczas zgłosiło się przeszło trzy tysiące wystawców.

Towarzystwo Dziennikarzy i Literatów w Warszawie w opałach. Według „Dzien. Pozn." Izba skarbowa postawiła dziwne żądanie wobec towarzystwa literatów i dziennikarzy w Warszawie, mianowicie zapłacenia podatku od zysków w czasie wojny oraz wykupienia patentu handlowego, opierając się na tem, że towarzystwo kupiło — jak wiadomo z ofiar — dom własny!

„Elektrobank", Spółka Akc. Warszawa. Zarząd tego banku założonego celem elektryfikacji Polski donosi, że kapitał zakładowy został podwyższony do 300 000 000 mk. drogą wypuszczenia nowych 150 000 sztuk akcji II emisji po 1000 mk. nominalnej wartości każda. Cena emisyjna wynosi 1100 mk. Bank znajduje się w Warszawie, Senatorska 18.

Cenę za atramenty w Niemczech podwyższył związek fabrykantów o 100 do 150%, za gumi arabicum o 50%.

Inaczej jak u nas! Zarząd kolei państwowych w Czechosłowacji zabiera się do zniżenia taryfy kolejowej za przewóz żelaza i stali oraz wyrobów z nich, szkła, porcelany, wyrobów ceramicznych i włókienniczych, dalej za skóry. Taryfa równać się ma przedwojennej! Możnaby z tego powodu z względu na stosunki w Polsce zawołać z Panem Zagłobą: „Panie Boże, i Ty nie grzmisz?!"

Konwencja handlowa z Austrją. Konwencja handlowa polsko-austrjacka podpisana w Warszawie dnia 25. 9. 22 zacznie obowiązywać z dniem 15. 1. rb., t. j. w dziesięć dni po wymianie dokumentów ratyfikacyjnych, która nastąpiła dnia 5. 1. rb.

Zniżki celne dla towarów polskich importowanych do Francji. Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie zwraca uwagę, że towary pochodzenia polskiego objęte umową handlową polsko-francuską korzystają przy przywozie do Francji tylko pod tym warunkiem ze zniżek celnych, o ile są zaopatrzone w świadectwa pochodzenia wizowane przez jeden z konsulatów francuskich, i o ile idą one drogą lądową bezpośrednio, t. j. bez przeładowania a drogą morską z portu gdańskiego. — Towary wysłane przez porty niemieckie nie korzystają we Francji ze zniżek celnych, choćby były zaopatrzone w formalne świadectwa pochodzenia.

Walne zgromadzenie Amerykańsko-Polskiej Izby Handlowo-Przemysłowej w Polsce odbędzie się 8-go lutego, o godz. 2 popoł. w Warszawie, Nowy Świat 74, pałac Staszica.

Antologja belgijskich poetów wojennych. Dyrektor Akademji belgijskiej p. M. Willmotte wydał antologję poetów belgijskich, poległych w latach 1914—1918. Już poprzednio każdemu z nich poświęcono krótką monografję; wydana obecnie antologja jest pięknym hołdem złożonym przez Belgję poetom-bojownikom. Z poetów tych jest u nas znane jedynie nazwisko Prospera Henri Devos'a, autora „Mona Lizy".

Walne zgromadzenie Sp. Akc. „Kauczuk" odbędzie się 29 stycznia o godz. 6 popoł. w sali Stowarzyszenia Techników w Warszawie, Czackiego 3/5.

Wiosenny Targ w Lipsku odbędzie się od 4 do 10 marca rb. Bliższych informacyj udziela przedstawiciel Targu p. Władysław Glaser, Warszawa, Aleje Jerozolimskie 41.

Wiosenny Targ wzorkowy w Pradze odbędzie się od 11 do 19 marca 1923 r.

Ceny za kruszcze szlachetne w Niemczech wynosiły w końcu grudnia r.z. za gram platyny 19 000 do 21 000, złota 4400 do 5000, srebra 125 do 130 mk. niem. Bank Rzeszy płacił od 25 do 30 grudnia za 20 mk. złotych 20 000 mk. niemieckich.

Z poczty. Z dniem 1 stycznia br. granica wartości listów i paczek wartościowych, kwot przekazów pocztowych i telegraficznych i czekowych tudzież obciążenia pobraniem przesyłek pocztowych została podwyższona do kwoty 500 000 mkp.

Dotyczy nawiązania stosunków handlowych z Francją i Szwajcarją. W myśl umowy handlowej polsko-francuskiej i polsko-szwajcarskiej komiwojażerowie z Polski udający się do Francji i Szwajcarji korzystają z ułatwień przy ocleniu próbek i wzorów, o ile są zaopatrzeni w przepisane karty legitymacyjne. — Według rozporządzeń ogłoszonych w „Monitorze Polskim" nr. 292 i 295 do wydawania wspomnianych kart legitymacyjnych uprawnione są władze administracyjne I instancji (starostwa).

Ilustrowane karty widokowe światłodrukowe w Niemczech podrożały na podstawie uchwały stowarzyszenia właścicieli zakładów graficznych wykonujących druki światłoczułe o 33⅓ do 40%.

Przepisy dotyczące wywozu papieru z Niemiec obostrzono na mocy rozporządzenia urzędu dla handlu zagranicznego w branży papierniczej, znajdującego się w Charlottenburgu przy ulicy Grolmannastr. 5/6. Podwyższone opłaty wywozowe obowiązują papiery luksusowe, tapetowe, drzewne, piśmienne i drukarskie, papiery surowe, tekturę i wyroby z papieru.

„Huta Miedzi, Tow. Akc." w Poznaniu. Zarząd ogłosił bilans po dzień 30 kwietnia 1922 r. figurujący w stanie czynnym i biernym sumą 225 921 634,43 mk. Kapitał akcyjny wynosił 125 000 000 mk., zapasowy 18 750 000 mk. Czysty zysk wynosił za czas od 1. 5. 21 do 30. 4. 22 roku 75 380 180,60 mk.

„Motor Polski, Tow. z o. p. w Żninie" przeistoczono na towarzystwo akcyjne pod firmą „Motor Polski, Tow. Akc. z siedzibą w Żninie. Kapitał zakładowy wynosi 40 000 000 mk., podzielonych na 1000 akcji po 1000 mk., 3800 akcji po 5000 mk. i 2000 akcji po 10 000 mk.; wszystkie akcje brzmią na okaziciela. Założycielami tow. akc. są: Mieczysław Chłapowski, właściciel Sobiejuch w pow. szubińskim; Emil Wielgosiński, kupiec w Poznaniu, dyrektor cukrowni Zygmunt Kittel, lekarz dr. Wojciech Jączyński, kupiec Józef Pankau, dyrektor fabryki Kaz. Urbański, werkmistrze Władysław i Ignacy Hernet — ostatni wszyscy z Żnina. Zarząd stanowią dyrektor fabryki Kazimierz Urbański i tegoż zastępca Ignacy Hernet z Żnina. — Nowozałożone tow. akc. wyrabia motory spalinowe, które po miastach bez elektrowni używają także zakłady graficzne, na co wskazujemy.

Brak maszyn drukarskich i introligatorskich w Palestynie. W Palestynie istnieje mnóstwo drobnych zakładów graficznych. Rozwój ich bardzo powolny, ponieważ jednakże powstawają nowe drukarnie, przeto istnieje zapotrzebowanie na nowe i przechodzone maszyny drukarskie oraz introligatorskie, mniejsze i tańsze o ręcznym mechanizmie. — Rynkiem zbytu zainteresował się przemysł graficzny w Niemczech.

Grafika Polska. Ukazał się podwójny XI i XII zeszyt „Grafiki Polskiej", czasopisma, poświęconego sztuce graficznej. Zeszyt powyższy zawiera: H. Görnitz: Kamień z Rosette (z powodu setnej rocznicy jego odczytania). — L. Gard.: Profanacja kartonów A. Grottgera. — Ignacy Łopieński: Sztuki graficzne w stosunku do przemysłu. — Z dziedziny grafiki: W. L. Książka jutra czyli tajemnica genjusza drukarni; Jan Muszkowski: Książka wytworna. — W. Rożen: Estetyka zadrukowanej karty. — Hermann Görnitz: Z praktyki druku offsetowego. — Nowe wynalazki i ulepszenia. — Z praktyki dla praktyki. — J. O.: Wskazówki dla litografów. — Wskazówki dla składaczy i maszynistów. — Kronika artystyczna. — Różne wiadomości. — Czasopisma nadesłane do Redakcji. — Załącznik. — Antoni Burkot: Układ matematyczny. Okładka i ozdoby zeszytu według rys. Franciszka Siedleckiego.

Od Redakcji

Panu O. Sabiniarz, Czersk. Zażalenie przeciwko urzędowi poczty za niedostarczanie naszego czasopisma należy wystósować do dyrekcji poczty. W przyszłości prosimy abonament zamawiać u nas wprost, pod opaską, co jest korzystniejszem.

Towary poszukiwane

Zapytania.

(Bezpłatne dla abonentów).

1. Kto dostarcza złoto w listkach do złocenia książek?
2. Kto wykonuje drzeworyty (klisze)?
3. Które firmy lub fabryki polecają hurtowo ramki do kart ilustrowanych i fotografji?

Ogłoszenia za wiersz jednołamowy milimetrowy 80 mk.; na str. I okładki 100%, na stronie II, III i IV okładki 50% więcej. Dla poszukujących posad 50% opustu. — Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłosz. przyjm. się do środy rana godz. 9.

Przedpłata kwart. z przesyłką pod opaską 4000 mk.
Numer pojedyńczy 400 mk.

Konto czek. P. K. O. Nr. 202868. Tel. 2555
Nakładem Związku Zakładów Graficzn. i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu, Stary Rynek nr. 4.
Red. „Przeglądu Graf." Teodor Kryg w Poznaniu.
Red. „Przegl. Pap." Fr. Wojciechowski w Poznaniu.